Nr. 223. w Czwartek dnia 24. Września 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅓ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 21. Września. — Dzisiejszy Monitor donosi z obozu pod Chalons, iż książe Cambridge był w piątek i sobotę na manewrach wojskowyh. Wczoraj odbyło się nabożeństwo pod gołem niebem, a po niem odbył się przegląd wojska. Diś armia biwakować będzie pod Suippes.

— Mówią, że cesarz Napoleon uda się także do Monachium.

Bonn, 21. Września. — Na dzisiejszém walnem zgromadzeniu niemieckich badaczów natury i lekarzy uchwalono zjazd ogólny w roku przyszłym do Karlsruhe. Podano cztery miasta do wyboru: Ems, Karlsruhe, Düsseldorf i Rostok.

Poczdam, 22. Wrzećnia. — Najj. król i królowa wyjechali dziś do Muskau.

Berlin, 23. Września. — Najj. Pan raczył nadać pastorowi Bewer w Wischkirchen order orła czerwonego 4téj kl. i kopaczowi Colleka w Królewcu powszechną oznakę honorową.

Berlin, 22. Września. — Düsseldorfska gazeta pisze z Berlina: obawiają się nie bez powodu, aby narady między Aleksandrem i Napoleonem nie wypadły na szkodę sprawy księstw w sporze ich z rządem duńskim, bo porozumienie się obu monarchów we względzie interwencyi w téj sprawie niemieckiéj pociągnąć musi za sobą ścisłe związanie się Austryi z Prusami, aby utrzymać stale prawa związku niemieckiego i księstw niemieckich. Zawczesną podały dzienniki wiadomość, iż ultimatum wysłano do gabinetu kopenhagskiego. W Wiedniu i Berlinie czekać będą na dalsze kroki rządu duńskiego, które uczyni po otrzymaniu urzędowéj wiadomości o odrzuceniu przez stany holsztyńskie projektu do ustawy. W razie odpowiednim przyjdzie do ultimatum i do egzekucyi bundestagowéj, i ani Francya, ani Rosya, ani zakłopotana Anglia nie będą w stanie wstrzymać egzekucyi i oprzeć się połączonym Niemcom. W Kopenhadze także nic stanowczego nie uchwalą, bo tam równie chcą się doczekać, co państwa niemieckie postanowią.

— Zbierając wszystkie wiadomości które na Egipt z Indyi nadeszły do dzienników europejskich, przekonywamy się, że powstanie w Indyach nie zatrzymało się, jak o tem wspominały dzienniki angielskie, ale owszem szerzy się wciąż nietylko w dawniejszych kierunkach, ale jeszcze w saméj prezydenturze bombajskiéj, a mówiąc słowami Timesa, febra powstania zaraża wszystkie posiadłości Anglii indyjskie. Małe oddziały wojska dawniéj wystarczały na utrzymanie porządku, dziś się wychylić niemogą bez narażenia się na największe niebezpieczeństwo. Powstańcy nieprzepuszczają nikomu i wszystkich w pień wycinają. Mówią, że Luknow może się trzymać przez czas niejaki, ale jeżeli pomoc nienadejdzie, będzie zdobytym przez powstańców. Havelok miał zamiar nietylko tę stolicę Audu uwolnić od oblężenia, ale jeszcze pójść w pomoc wojsku oblegającemu czyli raczéj oblężonemu pod Delhi. Tyle atoli utracił swoich w bitwach i pochodzie, iż był znaglony nawrócić do Cawnpore. Pod Delhami stojąca armia angielska przedziesiątkowana bitwami, znojem i chorobami, napierana przez powstańców cudem tylko utrzymuje się pod murami téj stolicy wielkiego Moguła i jeżeli rychło nieotrzyma posiłków znacznych bodaj zdola cofnąć się do Agry. Są to zaiste bardzo smutne wiadomości, a dzienniki przeciwne rządowi angielskiemu jak Chronicle i Herald, dziś już niestawiają opozycyi ale chorem uderzają w głos litości nad losem wojaków walczących z klimatem i powstańcami w Indyach. Zblakły atoli słowa pociechy, którą chcą wlać w zbolałe serca angielskie. Times, Post, Daily News niepowtarzają jak dawniéj, że dobrze się stało, iż wrzód pękł nareszcie złéj administracyi w Indyach, iż odtąd można go będzie tem stanowczéj leczyć. Jakąż znajdują pociechę, oto iż Sir Colin Campbell choć chory, przybył do Indyi, a przecie dzienniki angielskie nie wielkie miały wyobrażenie o jego zdolnościach wojennych, mają nadzieję, iż Havelok niedługo zabawi w Cawnpore i znów naprzód wyruszy, a wiadomo, co wojsko jego wycierpiało, jak je miecz, cholera i znoje wojenne przedziesiątkowały, cieszą się z przybycia lorda Elgina, acz ten tylko kilkuset ludzi zbrojnych z sobą przywiózł. Do tego winniśmy jeszcze dodać, iż najgorsze wiadomości nie doszły do uszu publiczności, że je rząd dla siebie zachowuje. Rząd niechce zbytecznie zastraszać publiczności i tai to, co jednak w Indyach wiedzą, co zachęca powstańców do dalszéj wytrwałości. Inaczéj sobie wytłumaczyć niemożemy, dla czego rząd osłonił powody, dla których jenerał Havelok z wojskiem nawrócił. Cholera niejest wyłącznym powodem, to rzecz jasna. Jak przemilcza o tych powodach, tak przemilcza o wielu innych niepowodzeniach. Podejrzenie jest wielkie, że rzeczy źle, bardzo źle stoją w Indyach.

Sztutgard, 19. Września. — Nasze miasto zapełnia się gośćmi zagranicznymi, a mianowicie Francuzami i Rosyanami, których tu sprowadza zjazd cesarzów Napoleona i Aleksandra. Jeszcze wszyscy nieprzybyli zapowiedziani goście, a już hotele i domy prywatne objąć niemogą przybyłych. Na pomieszczenie wszystkich potrzeba trzy razy więcéj pomieszkań. Pomiędzy przybyłymi Francuzami znajdują się ajenci tajnéj policyi. Ich liczba powiększy się w przyszłym tygodniu. Wydano obostrzone przepisy dla policyi czuwającéj nad przybyszami. W królewskim zamku, w rezydencyi następcy tronu i po hotelach wielkie czynią przysposobienia na przyjęcie cudzoziemskich monarchów i ich orszaków. Cesarzowa francuska nieprzybędzie, natomiast zapowiedzianym jest przyjazd króla bawarskiego i wielkiego księcia heskiego. Cesarz Francuzów wyjedzie zaraz po uroczystości urodzin królewskich to jest jutro do Canstatt, które w tym roku z powodu wystawy rólniczéj ściąga mnóstwo ciekawych. Nikt u nas nie wierzy, aby na zjeździe cesarzów miano układać projekta dotyczące całego świata, wojny lub pokoju.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 17. Września. — Najj. Pan zgodnie z wnioskiem księcia namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj zezwolił na pozostawienie w Królestwie Polskiem na zasadach ukazu najwyższego z dnia 27. Maja 1856 r., b. wychodzcę Ludwika Budziszewskiego, który dobrowolnie powrócił z Francyi, oddając los swój decyzyi rządu.

— Najj. Pan, w skutku przedstawienia księcia namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj dozwolił wychodzcom polskim: Leonowi Warzyckiemu v. Wawrzyckiemu, Antoniemu Koprowskiemu, Aleksandrowi i Adalbertowi Kobylskim, Janowi Wincentemu Rzętkowskiemu; Józefowi Antoniemu Legawskiemu, Stanisławowi Czarnowieckiemu, Pawłowi Wiśniewskiemu, Euzebiuszowi Wąsowiczowi, Witoldowi Henrykowi Koczorowskiemu, Aleksandrowi Kosickiemu, Tomaszowi Jasińskiemu, Antoniemu Szablickiemu, Bolesławowi Floryanowi Malinowskiemu, Piotrowi Markowskiemu, Stanisławowi Rafałowicz, Michałowi i Jakubowi Starzyńskim, Floryanowi Paszkowskiemu, Szymanowi Wincentemu Żorawskiemu, Kazimierzowi Batorskiemu, Janowi Perczyńskiemu i Józefowi Łazarowicz z żoną Salomeą i trojgiem dzieci, z których pierwszy przebywa w Algierze, drugi w Anglii, 3ci, 4ty i 5ty w Belgii, 6ty, 7my i 8my w Prusach, wszyscy zaś inni we Francyi, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach najwyższogo ukazu z d. 27. Maja 1856 r.

— Z dniem 14ym b. m. po ukończeniu feryi, rozpoczęły się czynności sądowe. Jakoż tak senatorowie jak członkowie senatu i inni, zebrali się w kościele ks. Kapucynów, a następnie po wysłuchaniu mszy śtéj, udali się do sali ogólnych posiedzeń IX Departamentu rządzącego senatu, gdzie radzca tajny hr. Skarbek dyrektor główny, prezydujący w k. r. sprawiedliwości, zagaił posiedzenie odpowiednią przemową, po skończeniu któréj zabrał głos rz. radz. st. Dutkiewicz, skierowany do rozbioru powagi wyroków i ich wpływu.

Warszawa, 19. Wrześnie. — Wczoraj, w 74 roku życia zmarł Karól Kurpiński. Od lat 15., po trudach blizko półwiekowych. bo ciężki żywot artysty prawie w dzieciństwie dlań się rozpoczął, ustąpił on z pola, które mu u spółczesnych wdzięczność, w historyi sztuki krajowéj kartę zasłużonego wspomnienia zapewni; na stargane wiekiem i ciężką pracą siły za wiele było walki. Od lat 15. więc zamknął się w domowem zaciszu, zostawiając innym, młodszym, świeższym talentom dalszy rozwój rozpoczętego przezeń dzieła. Zamknięty, na pozór tylko był bezczynnym, bo żył do ostatniéj chwili dla sztuki sympatyą, radą, pomocą, żył w niéj i działał wspomnieniem, uczniami, dziełami, nareszcie, które jak polonezy np. nie zaraz równych sobie znajdą. W orkiestrze naszego teatru, z operą naszą, imie Kurpińskiego na wieki połączone zostanie i jakkolwiek przyszłość je czeka, by też najwyższa, on wraz z Elsnerem Józefem pozostaną na zawsze jéj ojcami. Gaz. warsz.

— Rz. radzca tajny radzca Norow, minister oświecenia narodowego, opuścił wczoraj Warszawę, udając się do Petersburga. Kur. warsz.

— Onegdaj, w domu pod nrem 2241, w którym utrzymywanym jest zajazd dla podróżnych, Michał Długowski, posługacz, lat 81 liczący, przez powieszenie się na górze nad stajnią, życie sobie odebrał.

(Kor. Kr.) Solec d. 25. Sierpnia. — Dziwna to i niepojęta jest obojętność waszych korespondentów z Buska i z Solca, którzy donoszą o wszystkich i niektórych innych rzeczach, wyjąwszy o najpotrzebniejszych, to jest o poinformowaniu, jak się trzeba wybrać na tę pielgrzymkę, aby tutaj przetrwać czas kary i poprawy. Zanim więc doniosę wam nowinki ze światka efemerycznie w Solcu żyjącego, najprzód podam krótki katechizm, dla przyszłych wędrowców w strony, zwłaszcza dla tych, którzy jak ja nie dla zabicia nudów lub wypłoszenia kilkuset rubli z kieszeni, lecz z bolesnéj konieczności muszą odbywać tutaj rekolekcye.

Naprzód jakiegokolwiek wieku lub zamożności jesteś kuracyuszu, pamiętaj w taki sposób urządzić swą podróż, abyś nieuszkodzony na ciele zdołał się dostać do Solca, albowiem masz przejechać drogę zwłaszcza niedaleko celu swéj pielgrzymki, która Bóg świadkiem tylko w biały dzień jest do przebycia.

Drogi po wzgórzach otaczających Solec, zostają sobie w stanie dziewicznym, urozmaicone urwiskami i wybojami przez ulewne deszcze lub potoki ze śniegu zrządzonemi. Bardzo one wydają się poetycznemi dla niektórych serc uczuciowych, ale dla zbolałych kości wielce są niedogodne. Jeszcze to półbiedy, kiedy cię wiezie wieśniak ze stron krakowskich albo sandomierskich, bo znana jast całemu światu zręczność ich w powodowaniu końmi — lecz biada wam jeśli się dostaniecie w ręce mazura lub podlaskiego furmana.

Jakże dziwnemi wydawać się muszą owe ładowne bagażami bryki i wozy dla tych przybyszów co znają do zbytku konfort u wód za granicą, a nie mają wyobrażenia o pobycie w Solcu. Ale niech tylko tu parę dni spędzą, a wnet przakonają się o przenikliwości i rozumie tych, co się zaopatrzyli a przywieźli z sobą od samowara do najdrobniejszéj szpilki.

Wprawdzie ujrzyć można w Sołcu domy, lub przynajmniéj budynki podobieństwo do nich mające, ludzi, rogaciznę i nierogaciznę, zgoła całość podobną do ludzkiéj siedziby. Jest tu budowla mieszcząca w sobie salę teatralną — drugą przeznaczoną na bale — jest i traktyernia w połączeniu z cukiernią — jakieś wizerunki sklepików, w których zasiedli potomkowie Izraela, a więc jest tu wszystko, na co się może zdobyć dobrze w cywilizacyi posunięte towarzystwo. Jednakże mimo tak łudzących pozorów, wkrótce przekonasz się biedny wędrowcze, iż tu sam sobie wystarczyć musisz.

Nie raz zdarzyło się mi czytać filipiki przeciwko tym, co się wymykają do wód zagranicznych. Bardzo to łatwo rzucać pioruny po dobrym obiedzie w wygodnym fotelu, ale niechże który z tych żarliwych obrońców kąpieli krajowych dotknie z bliska tak jak ja rzeczy, a jestem pewny, że jego wyegzaltowana wyobraźnia wnet ochłodnie.

Administracya Solca zbudowała tu domy przy drodze do łazienek wiodące a przynajmniéj o wiorstę od nich oddalone. Czy sanitarne, czy inne jakie powody skłoniły ją do tego, nie wchodzę w przyczyny takiéj odległości, dosyć, że stoją domy dość pozornie wyglądające, a w nich rozumie się pokoje ze sprzętami nieodzownie potrzebnemi; pomiędzy niemi spostrzegać się daje łóżko — lecz na ten widok powstrzymaj twą radość wędrowcze, bo mebel ten stoi sobie taki, jakim wyszedł z rąk jego twórcy stolarza — o materacach, o najprostszym sienniku, cóż dopiero mówić o pościeli, nawet nie pomyślano, zostawiając to twojéj przezorności. Jeśliś ich nie przywiół z sobą, śpij bracie jak ci się podoba — w Solcu pościel uważają za zbytek, bez którego pacyentowi obejść się należy.

Jakem to już wspomniał, stoją tu i inne domki, a nawet chałupy do prywatnych właścicieli należące, Solec bowiem w połowie na wieś a w połowie na osadę miejską zakrawa. W domkach tych najmują się mieszkania, płacąc za jednę izbę bez podłogi po kop. 30 do 45 na dobę. Kilkudziesięciostopniowy upał wśród dnia, zaduszone powietrze, a wilgoć i chłód w nocy, otrzymuje się za tę cenę bezpłatnie. Nadto lokatorom pozostawiona jest wolność robienia obserwacyi astronomicznych, jeśli mają do tego ochotę. Szczeliny w ścianach skleconych z tarcic i okrawków drzewa, bardzo im na ten cel posłużyć mogą — zasłonięcie się zaś od wiatru i deszczu, pozostawione jest przemysłowi lokatora. Pościel i sprzęty domowe można z sobą przywieźć lub kupić w pobliskiem miasteczku Stopnicy, bo już tego administracya miejscowa nie wzbrania. Że zaś domów u nas z sobą wieśdź niepodobna, trzeba się kontentować takiemi, jakie się w Solcu znajdują.

Na domu, w którym przez filantropię chorym udziela pożywienie, nie położono żadnego napisu dla wiadomości podróżnych i bardzo słusznie. Albowiem gospodyni z swéj łaski udziela kawę za kop. 15. obiad za kop. 45, herbatę bez zaprawy za kop. 10, wszelkie dodatki płacą się osobno. Ponieważ zaś gospodyni robi to z łaski, nikt przeto nie ma prawa żalić się, iż zamiast potraw, kawy lub herbaty dają tylko ich podobizny.

Teraz wyjaśnia się tajemnica, dla czego przybywający tutaj, a świadomi zwyczajów, przywożą służbę i wszelkie sprzęty gospodarskie, ażeby uniknąć filantropijnéj zasady tutejszéj administracyi, która co dzień żywi gości do Solca przybywających, domorosłemi cielętami i baranami.

Administracya soleckich kąpieli rozciąga swą opiekę nad zdrowymi i chorymi w terytoryum jéj przebywającemi, a rozciągają do najdrobniejszych szczegółów, jedynie przez troskliwość o zdrowie w Solcu goszczących. I tak nie wolno jest sprzedawać chleba, bułek i tym podobnych artykułów żywności, tylko tym, którzy na szczegółowy proceder uzyskali konsens, za opłatą w dominium Zborowa. Na monopol ten goście użalać się nie mogą, chociaż niekiedy wychodzi z pieca piekarza ukonsansowanego chleb podobny do klajstru introligatorskiego, bo wypadek ten niepochodzi ze złéj woli administracyi. Zresztą kancelarya wójta, która dla porządku publicznego przenosi się ze Zborowa do Solc, nie zawsze może zapobiedz nadużyciom lub niedbalstwu, bo czego też złość ludzka i chęć zysku nie dokaże.

Nie wolno jest także kupować drzewa na opał, owoców i t. d., tylko za wysoką cenę w składach przez administracyę miejscową zaakredytowanych. Z tego wszystkiego jawnie się pokazuje, jak jest przewidującą i dbałą o dobro swych gości rzeczona administracya. Nikt też nie szczędzi jéj pochwał i podziękowań przy opuszczaniu Solca, do czego i ja się poczuwając, posyłam wam niniejsze sprawozdanie.

Teraz w konkluzyi obliczmy się, kto ma racyę, czy ci co uciekają do wód zagrażicznych, czy stronnicy kąpieli krajowych. W rachunek nasz nie wchodzą koszta podróży, ale jedynie utrzymanie skołatanego chorobą życia.

Wydatki na najskromniejszy pobyt w Solcu jednéj osoby, są następujące: pomieszkanie na dobę kop. 45, śniadnie 15, obiad kop. 45, hercata 15, posługa kop. 30, kąpiel kop. 35 (picie wód udziela się gratis), wpisowe na szpital kop. 2, trygield łaziennikom i drobne wydatki kop. 3., dziennie więc koszta jednéj osoby wynoszą rsr. 1 kop. 90, a rodziny z trzech osób złożonéj rsr. 4, gdyby ta poprzestała na lichéj izdebce. Chcąc zaś zasłonić się od deszczu, wiatru i robactwa, trzeba płacić za dwa pokoje na dobę od kop. 67 i pół do rsr. 1. Pytam się teraz, czy gdziebądź zagranicą, czy też w Solcu droższy jest pobyt? jeżeli tylko bez zbytku żyć niebędziemy.

Dalsze szczegóły o kąpielach tutejszych i towarzystwie tegorocznem w Solcu goszczącem, następną pocztą wam nadeślę. J. M. W....

Rosya.

Widomości z kraju nadkaspijskiego.

Dnia 7. Lipca jenerałlejtnant książe Orbeliani posunął się z większą częścią swego oddziału ku wsi Stary Burtunaj, pozostawiwszy w wąwozie terengulskim ilość wojska niezbędną dla wykonywania rozpoczętych robót. Stanąwszy obozem około Starego Burtunaja, jenerał książę Orbeliani atakował niezwłocznie nieprzyjaciela który stał na poblizkich wzgórzach; górale zostali wyparci, lecz połącząwszy się z innemi tłumami, zajęli brzeg sąsiedniego lasu i poczęli dawać ognia z dział; jazda ich spuściła się do wąwozu dla atakowania secin przodowych pułku konno-nieregularnego. Ściągnąwszy swe seciny, major książę Bargration, dowodzący tym pułkiem, przypuścił do siebie nieprzyjaciela i uderzył nań raptem; górale pierzchnęli znowu do lasu, pozostawili na miejcu 15 trupów i chorągiew naibską w rębu kawalerzystów dagestańskich. Podczas téj rozprawy, piechota wzniosła na wzgórzach zdobytych szańce polowe na 2 bataliony i 4 działa. Nazajutrz, 8. Lipca, pomimo niepogody i około 2° zimna podług Reaumura, przystąpiono do robót około urządzenia nowéj katedry sztabu. Do 14. Lipca górale tylko od czasu do czasu wychodzili z lasu i odstrzeliwali się z żołnierzami wysyłanymi dla furażowania. W ciągu tego tygodnia strata oddziału sałatawskiego wynosiła jednego oficera ranionego i 10 milicyantów.

Tegoż dnia, w którym oddział sałatawski zajął pozycyą burtunajską, wielki oddział nieprzyjacielski wtargnął do chaństwa kazykumychskiego, lecz zmuszonym został do ucieczki przez zarządzającego chaństwa jenerałmajora z orszaku J. C. Mci Agalarbeka.

Francya.

Paryż, 19. Września. — Cesarzowi prócz Walewskiego towarzyszyć będą do Sztutgardu adjutant p. Fleury, de Foilly i młody ks. Murat. Żeby cesarz rosyjski nie miał do Paryża przybyć, nikt tu temu nie chce wierzyć; sądzą, że Napoleonowi III. wypadnie niejako swego znakomitego sprzymierzeńca zaprosić do Paryża, i że cesarz rosyjski nie odmówi mu tego pewnie.

— Cesarzowa Eugenia zostaje w Biarritz aż pod koniec Września i nie może wystąpić w obozie pod Chalons.

— Jutro oczekują tu cesarza, 22go wyjeżdża do Baden, i stanie 25go w Sztutgardzie, który to dzień jest dniem urodzin króla wirtembergskiego. Po powrocie swym, mówią, uda się cesarz do Marsylii, a jak inni utrzymują wpadnie do Algeryi.

— Pismo Punch zabrano dziś z powodu karykatury przedstawiającéj obu cesarzów w Sztutgardzie.

— Dziś umarł Gustaw Planche, jeden z najdzielniejszych krytyków Francyi. Liczył on dopiero lat 44. Był synem aptekarza w Paryżu, który pragnął aby i syn był aptekarzem. Młody Planche wolał dom rodzicielski opuścić, aby się oddać naukom. Planche był w swych krytykach cierpki, ale otwarty, bezinteresowny i poczciwy; zarówno mu było, o kim mówił. Planche wszedł w skład redakcyi Revue des deux Mondes, w 1832 był przez kilka miesięcy w redakcyi Journal des Debats, 1836 był spółpracownikiem Kroniki Balzaca, a w r. 1838 udał się na lat 8 do Włoch. Za powrotem swym pracował w Revue des deux mondes. był on użytecznym dla jednego z dziś jeszcze żyjących pisarzy. Zajmował jako krytyk znamienite stanowisko, i tak nie łatwo będzie mógł być zastąpionym.

— Hrabia Persigny, poseł przy dworze angielskim, ma się udać inkognito do obozu, aby prosić cesarza, by mu wolno było przybyć do Sztutgardu.

— Królowa Krystyna nie uda się do Madrytu, aby być podczas połogu córki; puści się ona raczéj do Włoch dla spotkania się z drugą swą córką, księżniczką Montpensier.

Włochy.

(Kor. Cz.) Rzym, 7. Września. — Dnia 1. Września o 2éj po południu ojciec św. opuścił Città della Pieve, udając się do Orvieto. W Monte-Leone wysiadł z powozu i wstąpił na tron tam wzniesiony, aby zadość uczynić błaganiom ludu, który pragnął być błogosławionym od niego. Jadąc przez okręg miast Carnajola i Bagni, był witanym przez mnogą ludność, która przygotowała była łuki i arkady z zieloności na jego drodze.

W Ficiele wysiadł u ojców kapucynów, którym dozwoloném było ucałować stopy jego świątobliwości, a potém z tronu wzniesionego blisko wsi błogosławił mieszkańcom okolic gromadno się zbiegającym na jego spotkanie.

Wjazd jego świątobliwości do miasta Orvieto odbył się o 7éj po południu tegoż dnia, pośród wielkiego tłumu ludności; wysiadającego z karety przed katedralnym kościołem przyjmował biskup dyecezyi ze swoją kapitułą i duchowieństwem, delegat téj prowincyi i delegat z Rieti. Przyjąwszy błogosławieństwo przenajśw. sakramentu, papież szedł do pałacu biskupiego, gdzie z balkonu bogato przystrojonego błogosławił licznemu ludowi uderzającemu w oklaski i okrzyki radości. Potem przyjmował oprócz prałatów i duchowieństwa władze miejskie i wiele deputacyi. Miasto wieczór zostało wspaniale oświecone; sławna facyata katedralnego orwietańskiego kościoła, arcydzieło średniowiecznéj sztuki, najpiękniejsza we Włoszech, przedstawiała czarujący widok przy ogniach bengalskich. Piękny fajerwerk, muzyka wszędzie słyszeć się dająca, hymn śpiewany przez kilka chórów, powiększyły radość mieszkańców uszczęśliwionych przytomnością najwyższego pasterza.

Dnia 2. Września ojciec św. odprawił nabożeństwo w Duomo czyli katedralnym kościele, i rozdawał komunię św. seminarzystom i wielu paniom tego miasta. Potem dawał błogosławieństwo z krużganku wzniesionego umyślnie aby przekazać potomności pamiątkę tych odwiedzin, i przypatrywał się ztamtąd cudownéj facyacie. Zwiedzał łakże klasztor klarysek przy kościele San-Bernardino, gdzie wszystkie z miasta i okolic zakonnice zebrane były dla ucałowania nóg jego świątobliwości.

Tegoż rana dawał posłuchanie licznym deputacyom a między innemi izbie kupieckiéj rzymskiéj, i przyjmował także wiele pań. Zwiedzał późniéj po amatorsku wnętrze katedralnego kościoła, przypatrując się szszegółowo wszystkim pomnikom czyniącym ten kościół jednym z najpiękniejszych chociaż mniéj znanych w Europie. Po południu był w szpitalu, u zakonnic św. Piotra, i oglądał studnię św. Patrycego, inny znakomity pomnik orwietański, którego wschody prześlicznie oświecono. Lud w tych odwiedzinach miasta tłoczył się wszędzie za papieżem, który wróciwszy do pałacu biskupiego nie przestał dawać posłuchania różnym urzędnikom rządowym i municypalnym. Wieczór

oświecono wnętrze Duomo, a ojciec św. mógł podziwiać całą piękność tego arcydzieła sztuki przy blasku uwydatniającym szczegóły budownictwa.

Dnia 3. Września o 8éj z rana ojciec św. opuścił Orvieto i zatrzymał się w Capraccia, gdzie wzniesiono łuk tryumfalny, aby błogosławić mieszkańcom. Na drodze do Bagnorea, ojczyzny św. Bonawentury, był także łuk i tron, z którego papież dawał błogosławieństwo ludowi okolicznemu.

Przyjechawszy do Montefiascone ojciec św. skłonił się najprzód do Duomo a potem do mieszkania biskupiego, gdzie przybuściwszy do pocałunku stóp duchowieństwo, władze, urzędników i najpierwsze osoby miasta, po zwiedzeniu jednego z klasztorów, wyjechał o 1éj po południu do Viterbo, dokąd przybył po dwóch godzinach drogi.

Dwa tryumfalne łuki zdobiły wjazd do miasta, gdzie delegat i magistratury czekały na papieża. Ulice były pełne ludu a domy odświętnie przystrojone w obicia i dywany. W Duomo przyjmowali ojca św. kardynał biskup miasta, kardynałowie Savelli i Gaude z zakonu karnodz., wielu biskupów jakoteż delegaci z Viterbo i Civitavecchia. Niepogoda niedozwoliła ojcu św. udać się do pałacu delegata i dawać błogosławieństwa z jego balkonu, to błogosławieństwo zostało udzielonem ze wschodów biskupiego pałacu i było z radością i okrzykiem przez lud przyjęte.

W Città della Pieve składały hołd papieżowi rada prowincyonalna, komisya rządowa i ciało urzędników z Perużu, oprócz deputacyi z Fratta, z Castiglione del Lago, z Magione, z Piegaro, z Panicale, tudzież deputacye duchowne z Perużu, z Foligno, z Podi, Spello i la Fratta. W Orvieto zaś czyniły to samo władze z Bagnorea, z Mote-Castello, S. Vito, Ficelle, Alterona, Carnajola, jako też deputacye duchowieństwa z Bagnorea, z Montefiascone, z Sorano w Toskanii, z Monte-Castello, Chianciano w Toskanii, z Acquapendente i z Bolseny.

Nareszcie onegdaj d. 5. Września o piątéj po południu wystrzał z zamku ś. Anioła oznajmił mieszkańcom wiecznego miasta powrót papieski. Od mostu ponte Molle aż do bramy del Popolo wznosiły się łuki z mirtu nad flamińską drogą, a na nich powiewały chorągwie żółte i białe. Ten milowy korytarz z zieloności kończył się wielkim łukiem na początku Corso. Na znak dany z działa, wszystkie dzwony Rzymu się odezwały. Papież prosto jechał do kościoła ś. Piotra. Całe ś. kolegium, kapituła ś. Piotra, dwór, duchowieństwo i ciało dyplomatyczne wyszły procesyonalnie naprzeciw niemu z wielkim parasolem i dzwonem, godłami rzymskich bazylik. Nastąpiła poruszająca chwila, kiedy kardynał Macchi, starzec 88y rok liczący, dziekan ś. kolegium, przystąpił chwiejącym krokiem, aby wedle zwyczaju otworzyć drzwiczki karety papieskiéj, i chwycił najprzód dłoń ojca ś. przez okno sobie podaną. Kardynał rzewnie płakał, a ojciec ś. widząc jego wzruszenie, także płakać począł, i ten niemy uścisk starca i najwyższego pasterza trwał przez chwil kilka, wśród głębokiego milczenia obecnych i rozczulenia wszystkich. Pius IX. szedł przed wielki ołtarz gdzie przenajś Sakrament był wystawiony, i gdzie natychmiast zaśpiewano *Te Deum*. Po błogosławieństwie, udał się przez boczne wschody do Watykanu, a zatrzymawszy się nieco w sali tronowéj, przyjmował wszystkich co go witali u drzwi. Najdłużéj rozmawiał z starym kardynałem Macchi, który głośno zawołał: »Są to większe niż dawnych Rzymian tryumfy, są to tryumfy wiary świętéj!«

Rzym onegdaj i wczoraj wspaniale był oświetlony. Po wszystkich kościołach śpiewane było *Te Deum;* pomimo zaś tkliwego przywitania kardynałów, duchowieństwa i przyjacioł stolicy ś., przyjęcie ludu rzymskiego było w ogólności zimne, prawie nieprzyjazne, i odbijało od niesłychanego i samodzielnego entuzyazmu Toskańczyków. Wojska nawet dosyć rozstawiono po drodze, bowiem krążą pogłoski, iż Mazzini znajduje się w Rzymie, i obawiano się może jakiéj demonstracyi ze strony jego zauszników. — Lud rzymski okazał się tą razą jak zawsze niewdzięcznym i niegodnym wielkiego swego pasterza, nieśmiertelnego Piusa IX. Lud ten najciemniejszy i najzarozumialszy ze wszystkich niemal ludów Europy, przejął się do kości duchem demagogii, mianowicie od ostatniéj rewolucyi. Tradycye pogańskiego Rzymu i sławnego trybuna Rienzi, pomieszały się w jego mózgownicy z zasadami Mazziniego. Jego nienawiść już nie sięga jedynie rządów kardynała Antonellego, lecz obraca się przeciwko władzy świeckiéj papieży, którą uważa za największą swoją nieprzyjaciołkę. Rzeczpospolita czerwona, najczerwieńsza, jest wiecznem Eldoradem i rajem Mahometa tych ponurych wyobraźni. Nabożeństwo Rzymian, całkiem powierzchowne, pokrywa pewien grunt pogaństwa; rzecz bowiem, na pozór nie do uwierzenia, lecz na którą się zgodzą ze mną wszyscy dobrze Rzymian znający, pogaństwo jest we krwi tych ludzi, i odzywa się co krok i co chwila w najrozmaitsze sposoby. Katolicyzm ochrzcił Rzymian, lecz ich nie przerobił; Jowisz i *dii gentium* są dotąd prawdziwemi bogami staréj Romy. Nikt tu nie pamięta olbrzymiéj dziejowéj postaci Grzegorza VII., ale zabójca Brutus jest dotąd popularnym w Rzymie, a lud który go wspomina wzdychając, klnie się podziśdzień na Bachusa i na krew Dianny i Wenery.

Zamiast serdecznego przywitania Namiestnika Chrystusowego, krążą po Rzymie satyry i epigramata. Opozycya staje się modą u Włochów; lubią ją dla tego jedynie iż jest opozycyą. — Kolumna hiszpańskiego placu i rodzina Antonnellich są dwoma tematami na których powcip rzymski, dość zresztą ciężki jak ich gmachy i jak piękność ich kobiet, ćwiczy się nieustannie. Pasquino i Marforio, klasyczne osoby satyr rzymskich, oddawna milczące i puszczone w niepamięć, znowu wystąpiły w zwyczajnych swoich dyalogach. Dyalogi takowe włożone są nawet w usta posągów śś. Piotra i Pawła, stojących na ponte Molle, z których jaden radzi drugiemu, aby się wynosił i ustąpił miejsca ś. Jakubowi i ś. Filipowi (kardynał Antoneli zowie się Jakub, a jego brat Filip).

Wczoraj wieczór czas więcéj sprzyjał oświetlceiu, powtarzającemu się przez cztery wieczory, niż w sobotę. Dnia tego bowiem deszcz wciąż padał; Dziwnym jednak trafem słońce się pokazało w chwili, kiedy papież wjeżdżał do miasta, a ta chwilowa pogoda trwała dopóki nie wszedł do kościoła ś. Piotra. Petém zaś natychmiast ulewa poczęła się znowu w najlepsze. Ale wczoraj przedstawiał Rzym zachwycający istotnie widok, gdyż oprócz kopuły św. Piotra, wszystkie dzwonnice, wieże i kopuły miasta były oświetlone. Książęta rzymscy i ambasadorowie oświetlili swoje pałace woskowemi świecami. Pan Kisielew poseł rosyjski, ogromne woskowe pochodnie pozapalał w oknach i na balkonie. Rosya gra rolę wielkiéj przyjaciółki Rzymu. Nie wiem dla czego główna kwatera francuska na placu kolumna, mieszkanie jenerała de Goyon w pałacu Ruspoli i inne gmachy przez Francuzów zajmowąne, ani jednego kaganka nie zapaliły. Corso całe było iluminowane *a giorno*, latarnie gazowe poprzerabiano na wielkie świeczniki, a na każdym z nich gaz płonął o 50ciu płomieniach. Pałac księżnéj saskiéj na Kwirynale, należący obecnie do kardynała Antonellego, równie jak inny jego pałac na tymże pagórku położony były prawie ciemne. Lud z małych rzeczy nawet wnioski wyprowadzający, widział w téj ciemności nieukontentowanie ministra i bliski jego upadek.

Jutro ma się odbyć na placu hiszpańskim ceremonia poświęcenia kolumny przez papieża, o któréj wam doniesiemy. Ojciec śty zdrów, a podróż snać mu posłużyła, bo jak najlepiéj wygląda.

Wiele bardzo rodzin wróciło z *villegiatury* dla powitania Ojca ś. Książe Orsini senetor rzymski jest w téj liczbie, równie jak książe Massimi. Księstwo Piombini przybyli także chwilowo do Rzymu i odjeżdżają za kilka dni do Neapolu. Hrabina Collerodo, żona posła austryackiego, wróciła z Florencyi, dokąd jeździła na pogrzeb siostry swéj hr. Strzyżewskiéj.

Hiszpania.

Z Madrytu pod dniem 16. Września nadszedł list do Paryża, którego treść udzielono Nordowi telegrafem. Wedle niego więc gabinet bardzo się chwieje; kwestye względem odwołania jenerała Conchy z posady przyspieszyła wybuch burzy dawno już przewidywanéj. Królowa korzystała z tego wypadku, aby oświadczyć ministrom, którzy domagali się tego odwołania, jako zadość uczynienia, że nie może swego w tém udzielić zezwolenia. Gabinet gotów jest odstąpić. Wymieniają admirała Armero do utworzenia nowego gabinetu, który pewnie zaproponuje pana Mon i kilku vicalcaristów na ministrów, a pana Martinez de la Rosa albo pana Istunitz za prezydenta rady ministrów.

— Królowa, jak mówią, nieprzyjęła podania się gabinetu do dymisyi.

— Ogólna suma długów wynosiła 1. Września 371,337,367 realów i 88 centimów.

Kronika miejscowa.

Poznań, 23. Września. — Najj. Pan raczył udzielić zasłużonemu wyższemu nauczycielowi przy tutejszéj szkole realnéj Dr. Mottemu tytuł profesora.

— Wczoraj o godzinie 3éj rozległ się po ulicach miasta naszego odgłos trąb i bębnów, który nieświadomych rzeczy i sygnałów wojskowych niemało zatrwożył. Rozumiano że ogień, lecz wkrótce przekonano się, iż zaalarmowano garnizon tutejszy, który po manewrach, ma na ich dokończenie zdobywać i bronić warowni na miasteczku przy św. Rochu. W czasie manewrów nie będą przepuszczani piesi i konni przez bramę kaliską i nad Wartą. Komunikacya otwartą zaś będzie przez bramę warszawską.

Rozmaite wiadomości.

— Za przykład gospodarowania na wielkie rozmiary w Irlandyi, podają dzienniki następujące cyfry. Niejaki pan Pollock ma w zachodniéj Irlandyi grunta rozległe na 20,000 akrów, które zwolna skupywał i łączył. Z tych zasiewa 1200 akrów pszenicą, 3000 owsem, 2000 burakami, a na 400 akrach sadzi ziemniaki. Trzyma na stajni 1000 sztuk bydła rogatego i 400 koni roboczych. Miesięcznie płaci najmu robotnikom 4000 fszt. Ogrodzenia murowane przez niego wzniesione wynoszą około 50 mil ang. długości.

Kr. loterya w Berlinie.

Berlin, 22. Września. — W rozpoczętém dziś ciągnieniu 3éj kl. 116 kr. klasycznéj loteryi padła główna wygrana 15,000 tal. nr. 24,706; 2 wygrane po 5000 tal. padły na nra 81,837 i 93,658; 2 wygrane po 2000 tal. na nra 25,136 i 93,237; 1 wygrana na 1000 tal. padła na nr. 13,834; 1 wygr. na 500 tal. na nr. 19,235; 1 wygr. na 300 tal. na nr. 61,086; 6 wygranych po 100 tal. padły na nra 19,673. 22,949. 43,276. 55,011. 66,583 i 94,593.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 23. Września 1857.

Zyto (węcpel po 25 szefli) mierny pokup, ceny trzymają się, na Październik Listopad $37\frac{1}{2}$—$\frac{1}{3}$ pł., na Listopad Grudzień 38 pł., na Grudzień $38\frac{1}{4}$ pł., $\frac{1}{2}$ list., na wiosnę 42 pł., na Kwiecień Maj $42\frac{1}{4}$ pł.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) podnosi się w cenach, przy zwiększającym się odbycie, na miejscu (bez beczki) $23\frac{1}{2}$—24 (z beczką) na bieżący miesiąc $23\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$—$\frac{11}{12}$—24 pł. i pien., $\frac{1}{4}$ list., na Październ. $21\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$—22 pł. i list., na Listopad Grudzień $20\frac{3}{4}$ list., $\frac{1}{2}$ pien., na Grudzień Styczeń 20 pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 22. Września.

Pszenica 52—84 tal.

Żyto $44\frac{1}{2}$—$45\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik i Październik Listopad $44\frac{3}{4}$ do 45 tal., na Listopad Grudzień $45\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $47\frac{3}{4}$—$48\frac{1}{4}$—48 tal., na Maj Czerwiec 48 tal.

Owies 32—35 tal., na Wrzesień Paździer. 32 tal., na wiosnę $34\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ tal.

Olej rzepiowy $14\frac{5}{6}$ tal., na Wrzesień Październik $14\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ tal., na Październik Listopad $14\frac{5}{8}$ tal., na Listopad Grudzień $14\frac{7}{12}$ tal., na wiosnę $14\frac{1}{3}$—$\frac{3}{8}$ tal.

Okowita 28 tal., na Wrzesień $28\frac{1}{2}$—29 tal., na Wrzesień Październik $26\frac{1}{2}$ do $27\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad $25\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień $24\frac{3}{4}$ do 25 tal., na Kwiecień Maj $25\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal

Szczecin, 22. Września.

Pszenica 62—78 tal., na wiosnę $69\frac{1}{2}$ tal.

Żyto 42—46 tal., na Wrzesień Październik $42\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad $42\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $46\frac{3}{4}$ tal.

Olej rzepiowy na Wrzesień Październik $14\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $14\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Wrzesień $13\frac{5}{8}$ pct., na Wrzesień Październik $13\frac{5}{8}$ pct., na Październik Listopad $14\frac{5}{8}$ pct., na wiosnę $14\frac{5}{8}$ pct.

Przybyli do Poznania 23. Września.

BAZAR: Twardowski z Kobylnik, Lalewicz z Gowarzewa, Kosiński z Targowéjpórki, hr. Mielżyński z Chobianic, Niegolewski z Włościjewek, Żychliński z Brzostowni.

HOTEL RZMYSKI BUSCHA: Krüger z Schwedt, Ablemann z Szamotuł, Treskow z Wierzonki, Turno z Obiezierza, Żychlińska z Pierska, Fleischmann z Rawicza, Uhlich i Königsberger z Berlina, Aleksander z Gdańska, Laass z Magdeburga, Wendland z Champagne.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Tiedemann i Korbier z Stade, Reichmeister z Obornik. Znaniecki z Mechlina, Skudliński z Świdrowa, Nissing z Nowegomiasta. Heinemann z Szczecina, Appel z Berlina.

HOTEL DU NORD: hr. Mielżyński z Miłosławia, Rychłowski z Zimnéjwody, Zakrzewski z Baranowa, Pruski z Szelejewa, Glass z Kościana.
POD CZARNYM ORŁEM: Rogoziński z Soboty, Kamieński z Parska, Szafarkiewicz z Dzierzchnicy.
HOTEL BERLINSKI: Fademrecht z Wrocławia, Goldwasser z Krakowa, Wodarg z Jarocina, Kausch z Szamotuł, Lay z Wiednia, Bukowski z Budzynia, Schäfer i Hausdorf z Mysłowic, Bravermann z Szczecina.
HOTEL PARYZKI: Hulewicz z Kościanek, Echaust z Leśniewa, Kirstein z Pawłowic, Gumpert z Bąblina, Perzyński z Wrześni, Jurkiewicz z Lechlina.
POD BIAŁYM ORŁEM: Albrecht z Kawęczyna, Radecki z Wojnowa, Wroczyński z Sędzina, Fengler z Bnina.
HOTEL WROCŁAWSKI: Cogozzo z Mezzanego.

Księgarnia **N. Kamieńskiego i Spółki** w Poznaniu odebrała:

	Tal.	Sgr.
Nakwaska dwór wiejski, dzieło poświęcone gospodyniom polskim, przydatne i osobom w mieście mieszkającym. 3 tomy	4	—
Aquila, dykcyonarz biblijny z ksiąg pisma świętego starego i nowego testamentu 4 tomy	4	—
Tripplin, Lunatycy czyli przepowiedziane nieszczęście	2	—
Syrokomla, Garść pszenna i cieśla. Dwie gawędy ludowe	—	7½

OBWIESZCZENIE.

Dostawa artykułów żywności dla wszystkich zakładów miejskich na rok 1858 poruczoną zostanie w drodze submissyi.

Piśmienne podania, zapieczętowane, i na kopercie jako takie należycie oznaczone, przyjmowane będą w naszéj Registraturze i to:

1) względem chleba i bułek aż do dnia 16. Października r. b. przed południem do godziny 12téj,
2) względem mięsa wołowego, skopowego, cielęcego, wieprzowego i sloniny do dnia 17. Października r. b. przed południem do godziny 12téj,
3) względem masła do dnia 19. Października r. b. przed południem do godziny 12téj,
4) względem kaszy perłowéj, średniéj, jęczmiennéj, owsianéj, tatarczanéj drobnéj kaszy do dnia 20. Października r. b. przed południem do godziny 12téj,
5) względem kartofli, grochu, bobu, cebuli, kwaśnéj kapusty do dnia 21. Października r. b. przed południem do godziny 12téj;
6) względem mąki pszenicznéj i żytniéj do dnia 22. Października r. b. przed południem do godziny 12téj,
7) względem ryżu, imbieru, pieprzu, angielskich korzeni, bobkowych liści, do dnia 23. Października r. b. przed południem do godziny 12téj.

Każdy interessent złoży przy podaniach na dostawę:

ad 1. kaucyą w ilości 100 Tal.
ad 2. » » » 150 »
ad 3. » » » 30 »
ad 4. » » » 100 »
ad 5. » » » 50 »
ad 6. » » » 100 »
ad 7. » » » 25 »

w gotówce do kassy kamlaryjnéj.

Podania, nie osobno na każde dostawić się mające artykuły oddane, uwzględnione nie będą.

Inne warunki submissyjne są w naszéj Registraturze do przejrzenia.

Poznań, dnia 15. Września 1857.

Magistrat.

WEZWANIE PUBLICZNE.

Handlowi Pakscher & Toeplitz w Poznaniu wedle podania w Lutym lub Marcu r. b. zginął weksel przez A. Lipowitz w Poznaniu dnia 31. Grudnia 1856. wystawiony, przez L. Daehne akceptowany, i na order wspomnionego handlu dnia 31. Marca 1857. płatny, na 120 Tal.

Posiedziciel nieznajomy tego wekslu wzywa się aby takowy najpóźniéj w terminie na

dzień 18. Grudnia 1857.

przed południem o godzinie 11téj przed deputowanym Ur. Crousaz, Sędzią powiatowym, w izbie instrukcyjnéj naszéj wyznaczonym, Sądowi podpisanemu przedłożył, inaczéj umorzenie wekslu nastąpi. Poznań, dnia 21. Sierpnia 1857.

Królewski Sąd powiatowy; wydział dla spraw cywilnych.

Wyprzedaż.

Wszystkie zapasy Cygar, Tytuniów, Tabaki, Herbaty itd. itd. sprzedaję po cenach wkupna. — Szczególnie polecam stare Cygara Hawańskie, które przy teraźniejszych wysokich cenach tytuniów w mnie tanio nabyć można.

Grzegorz Jankowski,
ulica Wilhelmowska 21. w hotelu Drezdeńskim.

Nowy rok szkolny w Królewskiém Gimnazyum Stéj Maryi Magdaleny rozpoczyna się **dnia 5. Października, w poniedziałek**. Tegoż dnia odbywać się będzie zgłaszanie się i examinowanie nowych uczni z miasta ***Poznania;*** a dla zamiejscowych wyznacza się następny dzień **wtorek, 6. Października**. Nauki zaś rozpoczną się **z dniem 7. Października, w środę.**

Dyrektor Królewskiego Gimnazyum Stéj Maryi Magdaleny.

Uzdatniony przygotować do gimnazyum, szuka od św. Michała umieszczenia na wsi. Bliższa wiadomość w ***Paradyżu*** pod Międzyrzeczem, u pana ***Bittner.***

Od Solitera leczy w 2. godzinach bez boleści i niebezpieczności ***Dr. Bloch*** we Wiedniu. Bliższe listownie. Lekarstwo z programem do rozesłania.

Najwyborniejszych **przepasków, maszyn** na **skrzywienia kolumny pacierzowéj i stawów;** jako też na **przepukliny**, niemniéj wszystkiego, co tylko dla cierpiących jest potrzebne, można dostać u Król. approb. dentysty i maszynisty ***Mallachow*** ojca w **Poznaniu**, na wielkiéj Rycerskiéj ulicy Nr. 10. i u ***Syna*** w Bydgoszczy.

Tylko podczas jarmarku do niedzieli wieczorem a w żadnym przypadku nie dłużéj potrwa sprzedaż ***Bielefeldskiego, Hollenderskiego, Szląskiego i Saskiego płótna, bielizny stołowéj dreliszkowéj i adamaszkowéj, ręczników, chustek, serwet, nakryć stołowych,*** i pewnéj ilości bardzo pięknie szytéj ***gotowéj bielizny dla mężczyzn i dam***

w Buscha Hotelu w dawniejszym kramie pp. Baltes, Weller & Comp.

Aby skład ile możności uprzątnąć, będą sprzedawane wszystkie płótna po jak najtańszych cenach.

Towary są z ***świeżego, najpiękniejszego bielenia darniowego i najrówniejszéj przędzy*** robione; polecam przeto sposobność tę taniego nabycia ***rzetelnego towaru płóciennego i gotowéj bielizny,*** nawet i tym osobom, które nie potrzebują ich na teraz. **Juliusz Simon** z Magdeburga.

Przedaż odbywa się w Buscha Hotelu, w dawniejszym kramie pp. Baltes, Weller & Comp.

FORTEPIANY.

Już od kilku dni odbieram zakupione bardzo pięknie udane **fortepiana w kształcie skrzydła, pianina i stołu**, z rękodzielni tylko **zagranicznych**, najpierwszemi nagrodami uwieńczonych, i polecam takowe interesującéj się w téj mierze publiczności, jako i wszystkim znawcom sztuk.

Orgue expressiv (nowo zbudowane Phisharmouiki) Paryskie także i imitacye, w cenie od 20 do 60 frd'orów.

Poznań w Wrześniu 1857.

Ludwik Falk.

Kilka zamienionych dobrych instrumentów do użycia będących, są tanio do sprzedania.

Piano mahoniowe z 6 oktawów i dobrze utrzymane, jest do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli Pan Dyrektor ***Greulich.***

Prawdziwy angielski Patent-Portland-Cement

w świéżym gatunku otrzymał i ofiaruje tanio

Handel farb i fabryka pokostu
Adolfa Asch,
Zamkowa ulica Nr. 5. w pobliżu Rynku.

Wielki wybór najpiękniejszych wysokich róż ogrodowych i doniczkowych, jako też kosztowny zbiór roślin doniczkowych, ma na sprzedaż tanio

Jortzig, Poznań, na Grobli Nr. 39.

Charcica biała z czarnemi łatami, wabiąca się **Dźwina**, uciekła z Dom. ***Ottorowa*** pod Szamotułami; oddawca odbierze należyte wynagrodzenie.

Nowo tapetowana sala, 3 pokoje i kuchnia, z stajnią lub bez, są do wynajęcia od 1. Października r. b. Bliższe wiadomości u dentysty ***Mallachow*** przy wielkiéj Rycerskiéj ulicy Nr. 10.

Racahout de l'orient polecają ***Bracia Vassalli,*** Rynek Nr. 6.

Pończochy angielskie, gorsety, czepki negliżowe, parfumerye, rękawiczki glacée, trzewiki gumowe, deszczochrony jedwabne i bawełniane poleca po cenach najumiarkowańszych. S. Tucholski.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 22. Września 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	99	—
dito z roku 1850. . . .	4½	—	98¼
dito z roku 1852. . . .	4½	—	98¾
dito z roku 1853. . . .	4	—	94
dito z roku 1854. . . .	4½	—	98¾
Obligi długu skarbowego	3½	—	82¼
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	—	99½
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	82¾
dito Prus Wschodnich. . . .	3½	83¼	—
dito Pomorskie	3½	—	82¾
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	99¼
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	—	86
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus zachodnich. . . .	3½	79¼	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	89½	—
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	3½	97	—

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 23. Września 1857 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	29	—	2	28	—
Pszenicy średniéj	2	10	—	2	18	—
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	15	—	1	17	—
Żyta lżejszego.	1	13	—	1	14	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	1	—	1	3	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	10	—	1	17	6
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	—
Masła, garniec	2	15	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 22. Września	23	10	—	23	28	—
dnia 23. »	23	15	—	24	—	—